

Joanna Lubierska

Członek współzałożyciel Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo”, właścicielka firmy genealogicznej „ORIGO”, współpracująca z Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, prowadząca wykłady oraz warsztaty z genealogami i studentami poznańskich uczelni, autorka publikacji dotyczących poza metrykalnych źródeł w genealogii. Wielbicielka przedwojennego Poznania, architektury ziemiańskiej, średniowiecznych warowni, oraz bliższych i dalszych podróży. W 2016 r. uhonorowana za wieloletnią społeczną pracę przy redagowaniu Rocznika WTG „Gniazdo”.

XIX-WIECZNE SPRAWY MAŁŻEŃSKIE W ZASOBACH ARCHIWUM ARCHIDIECEZJALNEGO W POZNANIU

W zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu znajduje się zasób liczący prawie 27 000 jednostek archiwalnych pod nazwą KA – Konsystorz i Kuria Arcybiskupia.

Istniejące od dawna w diecezji dwa urzędy – wikariat generalny i oficjalat generalny, które wspomagały biskupa ordynariusza w rządach kościelnych, w XIX w. były w archidiecezji poznańskiej złączone w jednej osobie wikariusza generalnego i oficjała i funkcjonowały pod jedną nazwą – Konsystorz Generalny. Dopiero w 1915 r. został powołany osobny sąd duchowny do spraw małżeńskich, który działał siedem lat. W 1922 r. został zniesiony, a w jego miejsce ustanowiono samodzielny Metropolitalny Sąd Duchowny. Przewodniczył mu oficjał¹.

Najwięcej akt w tej serii dotyczy sądowych spraw małżeńskich, lecz znaleźć w niej można również akta spraw małżeńskich pozasądowych (czyli nieprocesowych), np.:

- małżeństw mieszanych (1804–1889) – 3 j. a.,
- dyspens małżeńskich rzymskich (1826–1959) – 74 j. a.,
- dyspens małżeńskich arcybiskupich (1868–1959) – 91 j. a.,

a także: akta niedoszłych dyspens małżeńskich, dyspens od zapowiedzi, akta religijnego wychowania dzieci z małżeństw mieszanych, wykazy rozwodów, rozwody katolików z dysydentami czy jubileusze małżeńskie².

1 M. Banaszak, F. Lenort, *Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu*, [w:] *Dzieje Poznania i województwa poznańskiego (w granicach z 1974 r.)*. Informator o materiałach archiwalnych, t. 2, Warszawa 1982, s. 383 i n.

2 Ibidem, s. 197.

Procesy małżeńskie mieszczące się w ramach zespołu KA liczą 1380 teczek (sygn. KA 1423 do KA 2800). Rozpoczęcie najstarszej sprawy datowane jest na rok 1791, najbardziej współczesna kończy się w 1912 r.

Każdateczka jest opisana imionami i nazwiskami stron (kto przeciw komu występuje), a akta znajdujące się w środku sporządzone zostały w języku polskim, łacińskim oraz niemieckim. Ten ostatni język był zarządzeniem władz pruskich, by urzędową korespondencję prowadzić właśnie języku niemieckim, i w związku z tym, w latach 30. XIX w. abp M. Dunin zmuszony był zatrudnić w Kurii tłumacza.

Zawartość teczek jest bardzo zróżnicowana. Znaleźć w nich można m.in. pozwy osób wnoszących o separację lub stwierdzenie nieważności małżeństwa, odpisy aktów ślubów, zeznania świadków, odpowiedzi pozwanych na zarzuty powodów, strony z gazet w przypadku poszukiwania jednego ze współmałżonków (w celu uznania go za zmarłego), odpisy z ksiąg ziemskich czy grodzkich, wyroki sądu wraz z uzasadnieniem, specyfikację kosztów, prośby o rozłożenie opłat sądowych na raty, pisma z prośbą o wgląd w listę świadków uczestniczących w postępowaniu.

Sprawy wnoszone były zarówno przez chłopów (lub proboszczów w ich imieniu), mieszczaństwo, jak i szlachtę, a akta niektórych spraw obejmują kilka teczek – rekordzista ma ich osiem. Sprawa toczyła się w latach 1798–1807, w trybie trzech instancji.

Żeby ukazać różnorodność zawartych w teczkach informacji, głównie społeczno-obyczajowych, warto posłużyć się kilkoma przykładami.

Przez kilka lat ciągnęła się sprawa rozwodowa Eleonory hrabianki Ponińskiej i Jana Zaremby³, podkomorzego królewskiego i szambelana królewskiego, właściciela dóbr Rusko pod Jarocinem. Akta liczą pięć opasłych teczek, z dokumentami zapisanymi w trzech językach, zawierających zeznania świadków, wypisy z ksiąg grodzkich, a także pełne kurtuazji pisma krążące między małżonkami, np. jak to poniżej:

Te głupstwa Wielmożnej Pani bynajmniej mnie nie dziwią bo wiem dobrze, żeś Wariatką była i coraz większą w Publiczności okazujesz się; więcej się nad tym dziwię, że Rząd nasz, tak dobry, iż nie obmyślił jeszcze dla Wielmożnej Pani miejsca poprawy, co może nastąpi, gdy już Panią uznał za marnotrawną.

3 Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu [dalej w skrócie: AAP], Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 2676, KA 2702, KA 2705, KA 2713 oraz KA 2717.

Niegodziwie Wielmożna Pani napisałaś, że córki moje zostają w Burdelu u mnie. Wielmożna Pani to chciałaś założyć Burdel, mając je przy sobie i nieraz oneż wystawiałaś na niebezpieczeństwo dla dopomożenia interesom swoim i jaka sama jesteś, tak córki wypromować chciałaś, lecz, że nie miały tyle skłonności co Pani niecnot, dlatego są od wszystkich czczone i poważane [...].



Ryc. 48. Pałac w Rusku w powiecie jarocińskim.

Źródło: L. Durczykiewicz, *Dwory Polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 1912

Cywilny rozwód Zarembowie dostali w 1803 r., a pod koniec tegoż, Jan Zaremba natychmiast ożenił się z Anną Radolińską. Stwierdzenia nieważności małżeństwa nie znalazłam w dokumentach. Po śmierci Eleonory, co nastąpiło prawdopodobnie w I. poł. 1812 r., Jan i Anna Zarembowie zawarli kościelny związek małżeński.

Żył w Poznaniu na początku XIX w. Jan Skrzetuski, który nieopodal Starego Rynku prowadził piwiarnię. Jego żoną była córka poznańskiego kupca Teresa Zwolska, z którą miał siedmioro dzieci. Jak wynika z zawartości teczki, pożycie z Janem nie było ani spokojne, ani tym bardziej nudne. Krótco po ślubie okazało się, że Jan jest kobieciarzem prowadzącym hulaszczy tryb życia, czemu sprzyjało prowadzenie gospody. W pewnym momencie mieszkał nawet sam na swoim gospodarstwie, bo zdradzana żona

nie chciała z nim żyć pod jednym dachem. W aktach sprawy o separację, o którą w 1840 r. wystąpiła Teresa Skrzetuska⁴, można przeczytać pochodzące z 1841 r. zeznania Jana Wróblewskiego, świadka, któremu Skrzetuski uwiódł żonę:

Przyjąłem służbę u Pana Skrzetuskiego na rok jeden za parobka, żona zaś moja za gospodynię i dziewczkę. W ciągu służby naszej spostrzegłem, że Pan Skrzetuski z moją żoną w poufale stosunki wszedł, i tę mi tak zbałamocił, że z nią tak żyje jak mąż z żoną, co więcej spostrzegłem, że żona moja parę razy z niem w jednym łóżku spała, i dopiero około godziny 2., 3. do łóżka mego przyszła, a gdym jej niegodziwość i cudzołóstwo wymawiał, lecz mi odpowiedziała, że ja jestem dla niej za słaby, i za stary i że nie jestem jej wstanie dogodzić, bo takiego nie mam jak Pan Skrzetuski i dlatego obcować z nim musi.

Co więcej, została z nim w ciąży, ale w przeszłym tygodniu się zepsuła, co że tak jest, upraszam Wielmożnego Dyrektora o łaskawe polecenie jej zrewidowania.

W swoim pozwie przeciwko Janowi Skrzetuskiemu, Teresa wymieniła cztery istotne powody rozpadu ich związku. Jan ustosunkował się do każdego z nich. Treść tego listu przynosi ciekawe informacje o ich wspólnym pożyciu, w którym Jan ustawił się w roli pokrzywdzonego i niezgadającego się z żadnymi zarzutami małżonka.

Ad. 1. Zdaje i się, że Regina, przed trzema lub przeszło dwiema leciami służyła u nas, lecz z tą w żadne nie wchodziłem ściśle związku, abym z nią spał jak z żoną, i to zaprzeczam uroczyście.

Ad 2. I do tego nie przyznaję, abym się do podejrzanego domu na Zawadach do niejkiej Pachurskiej, często miał udawać, i tam noce przepędzać.

Ad 3. Ja nie sprowadzałem żadnych kobiet na gospodarstwo do zabawy cielesnej, lecz do pracy w roli, to jest do zasadzenia kartofli, kapusty, brukwi, itd., jako też do zbioru tego warzywa, i to jako najemnice dla swego zarobku rano przychodziły a na wieczór odchodziły, – a zatem to się zaprzecza.

Ad 4. Twierdzi Powódka że ja bardzo często widziany byłem w podejrzanym stanie z kobietami, – przecież tych miejsc nie wskazała, – do czego ją jedynie urojenie powodowało, a więc ten punkt nie jest uzasadniony.

Sądowa przepychanka trwała jakiś czas, wzywano świadków, koszty procesowe rosły, aż w 1842 r. sprawa niespodziewanie zakończyła się ugodą. Skrzetuski zobowiązał się przeprosić swoją żonę, nie zadawać się z żadnymi niewiastami, *ani też do nich uczęszczać a szczególnej wieczorami po ulicach nie chodzić i kobiet nie napastować.*

4 AAP, Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 2436.

Sprawa o separację była dość kosztowna, a specyfikacja dołączona do akt obejmuje kilkanaście punktów. Małżonkowie nie przewidzieli tego i musieli prosić o rozłożenie kosztów procesu na raty.

Niewierny Jan powrócił do zdradzanej małżonki, pod wspólny dach, pod którym przeżyli razem jeszcze 27 lat. Zmarła w 1869 r. Teresa, w zamieszczonym nekrologu została nazwana *najukochańszą żoną*, która pozostawiła w *smutku pogrążonego* męża. Jan zmarł siedem lat później, tj. w 1876 r., przeżywszy lat 88. Warto przy okazji wspomnieć, że jego grób zachował się na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan.

„Niedaleko pada jabłko od jabłoni”, można powiedzieć, przeglądając akta sprawy o separację, którą wytoczyła Stanisławowi Skrzetuskiemu, synowi opisanego powyżej Jana, Jadwiga Linkiewicz⁵. Początki znajomości są interesujące, bowiem czasem zastanawiamy się, w jaki sposób szukane przez nas osoby czy też pary poznały się. Z akt wynikało, że Jadwiga pochodziła z Grodziska Wielkopolskiego, a do Poznania przyjechała w czerwcu 1843 r. wraz z siostrą na odpust Bożego Ciała.



Ryc. 49. Juliusz Knorr, *Stary Rynek od zachodu z budynkiem Wagi i Ratuszem*
Źródło: M. Warkoczewska, *Widoki starego Poznania*, Poznań 1960

5 AAP, Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 2533.

W trakcie szybko nawiązanej rozmowy Stanisław oświadczył się Jadwidze, opowiadając, że jest kupcem, prowadzi w Poznaniu handel wina i restaurację, a na dowód pokazał, nieświadomej niczego pannie, kram innego kupca, znajdujący się w Hotelu Bazar, mówiąc, że należy do niego. Swoją majątek określił na 3 000 talarów. Po ślubie, który nastąpił już po miesiącu od zawarcia znajomości, okazało się, że Stanisław nie powiedział Jadwidze prawdy, miał bowiem tylko *od swojej matki puszczone szynk wódki i piwa*. Nie to było jednak powodem rozpadu małżeństwa, tylko liczne zdrady ze służącymi oraz z *dziewkami ulicznymi*. Na tzw. przechadzki, w trakcie których dochodziło do *obcowania cielesnego*, zabierał Stanisław czasem jakiegoś towarzysza. Po którymś z takich spacerów, kompan Skrzetuskiego nabawił się choroby wenerycznej, którą domowymi sposobami próbował leczyć Skrzetuski. Do Jadwigi, z którą Stanisław miał dwoje dzieci i więcej mieć nie chciał, nie żywił żadnych uczuć. Wracając po nocach do domu, żądał ciepłej kolacji, a gdy jej nie dostawał, rzucał wyzwiskami, przekleństwami oraz nożami. W końcu kazał jej się wyprowadzić do swojej matki.

W trakcie toczącej się sprawy wyszło na jaw, że Jadwiga jest w kolejnej ciąży. Małżonkowie zostali wezwani do natychmiastowego pogodzenia się, wspólnego zamieszkania oraz wybaczenia sobie wszystkich krzywd. Mimo narodzin jeszcze dwójki dzieci, małżeństwo się rozpadło. Stanisław związał się z ponad 25 lat młodszą służącą, z którą miał przynajmniej jeszcze czworo dzieci. Para zawarła związek cywilny, ponieważ Jadwiga jeszcze w tym czasie żyła. Czy Skrzetuski ustatkował się – trudno powiedzieć. Na pewno zmienił profesję – księgi adresowe Poznania z końca XIX w. wykazały, że był stroicielem fortepianów, a także dawał lekcje muzyki. Jadwiga zmarła w 1897 r. w Poznaniu, natomiast Stanisław prawdopodobnie w 1912 r. we Wrocławiu.

Maksymilian Braun (znany również jako Maks), ceniony w poznańskim środowisku muzyk, pochodził z rodziny o muzycznych tradycjach. Jego ojciec Augustyn pod koniec XVIII w. był muzykiem prestiżowej wówczas kapeli farnej, muzykiem był także starszy brat Maksa, Tomasz Augustyn (posługujący się drugim imieniem), skrzypek, kompozytor i dyrygent, związany z lwowskim teatrem.



*Ryc. 50. Nekrolog Maksymiliana Brauna
Źródło: „Dziennik Poznański” 1892, nr 157*

W zasobach Archiwum Archidiecezjalnego zachował się wniosek⁶ Maksymiliana Brauna, z roku 1853 z prośbą o powierzenie mu posady dyrektora muzyki w poznańskiej parafii katedralnej. Posady tej jednak nie otrzymał, na wysłane przez niego podanie nawet mu nie odpisano, czym poczuł się głęboko dotknięty. Spośród kilku aplikujących kandydatów, Maksymilian miał najlepsze referencje. Trudno zatem zrozumieć, dlaczego nie został wybrany na wakujące stanowisko. Być może na odmowę miały wpływ inne czynniki, na przykład jego życie osobiste.

Z ksiąg metrykalnych niewiele można uzyskać informacji, oprócz tego, że Maksymilian był żonaty dwa razy i z każdego związku miał potomstwo. Jego pierwszą żoną była poślubiona w 1829 r. wdowa, Julianna z Drwęskich Pągowska. Małżeństwo było jednak zupełnie niedobre i w zasadzie nie wiadomo, dlaczego tych dwoje w ogóle się pobrało. Ich rozwód przebiegał

⁶ AAP, Akta Kapituły Metropolitalnej, sygn. KM 203.

w atmosferze wzajemnych oskarżeń, a z lektury akt wyłania się zupełnie inne, dość zaskakujące oblicze tego szanowanego muzyka. Pozew o separację wniosła żona Julianna⁷, która ich wspólne pożycie opisała chaotycznie, pod wpływem dużych emocji. W skardze przytoczyła przykłady przezwisk i szyderstw, jakimi ją mąż obdarzał, złego traktowania przez rodzinę Maksymiliana (za jego przyzwoleniem), a także przykłady wielokrotnego bicia, m.in. w połogu, przy służących, a nawet przy kapłanie. W piśmie pobrzmiewają echa historycznych wydarzeń, jak śmierć księżniczki Elizy Radziwiłłówny w 1834 r.⁸ Maksymilian wręczył wówczas żonie dwa bilety na pogrzeb w pałacu księstwa i nakazał jej uczestniczyć w nim wraz z jego przyjaciółką, na co Julianna kategorycznie się nie zgodziła. Po przesłuchaniu świadków, w tym służących, kapłana i lekarza opatrującego pobitą żonę, po 11 miesiącach od wniesienia pozwu, sąd postanowił wydać wyrok w rzeczonyj sprawie i uwolnić małżonków od siebie. Maksymiliana uznał za winnego i nakazał poniesienie kosztów procesu. W uzasadnieniu napisano m.in.:

[...] między Małżonkami nie było miłości, która wszystko cierpi i dopomaga, iż jedno drugiego ciężary i słabości znosi, lecz natomiast zatruty goryczą ich pożycie niedowierzania, niejednakowość charakterów, obelgi, bicia i zniewagi. A lubo takowe złe postępowanie dostateczne jest do rozłączenia stron, nowa przecież przytoczona przez Powódkę przyczyna do takowego, a to iż Pozwany złamał wierność małżeńską, [...], co do cudzołóstwa atoli [...] po Świętym Janie roku zeszłego popełnionego, który czyn widziała Powódka, i Pozwany sam się do niego przyznał, tym bardziej uzasadnia na mocy prawa zawyrokowane rozłączenia na zawsze co do stołu, łoża i pomieszkania.

*Okoliczność przywiedziona przez Pozwanego, jakoby obcowaniem małżeńskim cudzołóstwo popełnione zgładzone i przez Powódkę darownem było, [...], na względ zasługiwać nie może [...]*⁹.

Zapewne wnikliwa lektura tych akt wpłynęła na to, że Maksymilian Braun nie otrzymał upragnionej posady dyrektora muzyki w parafii katedralnej w Poznaniu.

7 AAP, Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 1489.

8 Eliza Fryderyka Luiza Marta Radziwiłłówna (1803–1834), córka Antoniego Henryka ks. Radziwiłła i księżniczki pruskiej Luizy Hohenzollern, pierwsza miłość Wilhelma Hohenzollerna, późniejszego cesarza niemieckiego Wilhelma I.

9 AAP, Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 1489.

Żyjąca od dłuższego czasu w nielegalizowanym związku Wiktoria Ściegienna spędzała sen z powiek proboszczowi ze swojej rodzinnej parafii. Szczerze przejęty i zatroskany o duszę swej nieobyčajnej parafianki kapłan wystosował w jej imieniu następujące pismo:

*Wiktoria Juchaczowna rodem z Pietrzykowic z parafii szamarzewskiej w roku 1804 [...] weszła w śluby małżeńskie z Piotrem Ściegiennym, rodem z Szamarzewa. Tenże zaraz w pierwszym kwartale po ślubie, na początku roku 1805 zostawiwszy też Wiktorię odszedł od niej i odtąd nikt o niem nie wie, gdzie się znajduje. Taż Wiktoria, sądząc, że mąż jej Piotr nie żyje, od lat trzech siedzi z innym i żyje niewstrzeżliwie, a to publicznie, z którego dwoje dzieci porodziła, i nie masz środka przez który by można oną od tego zgorzenia odwieść. Przeto napomniona prosi przez niżej wyrażonego o dekret żeby mogła w powtórne wejść małżeństwo [...]*¹⁰.

Sprawa nie była prosta, bowiem Wiktoria nie mogła przedstawić dwóch wymaganych prawem świadków, którzy by zaświadczyli o śmierci Piotra. Sprawa jednakże zakończyła się po myśli Wiktorii i proboszcza szamarzewskiego.

Warto tu przy okazji dodać, że księgi metrykalne parafii Szamarzewo, czy raczej Samarzewo z I poł. XIX w. nie zachowały się, a zatem oryginalny zapis ślubu Piotra i Wiktorii jest nie do odnalezienia.

W 1837 r., młodziutka, bo licząca ledwie 16 lat Jadwiga Kędzianka, wyszła za Marcina Blewąskę, 27-letniego służącego i zarazem swojego kuzyna, czego nowożeńcy nie byli wówczas świadomi. Po pięciu latach do Konsystorza trafiło pismo nieszczęśliwej małżonki, która w pozwie napisała m.in.:

*Przez namowę i przymus rodziców dałam się spowodować do zawarcia związków małżeńskich z Marcinem Blewąską w początku roku 1837. Wkrótce poznałam swoje nieszczęście nie czując żadnego przywiązania ku zaślubionemu i widząc jego ku mnie wzajemną oziębłość, przez to małżeństwo nasze nie zostało nawet przez połączenie cielesne uzupełnione. Nie chcąc reszty życia dla siebie i dla męża mieć zawiązanego, zanoszę niniejszem do Prześwietnego Konsystorza najpokorniejszą skargę rozwodową naprzeciw mężowi Marcinowi Blewąsce i to na mocy połączenia się naszego bez dyspensy w czwartym stopniu pokrewieństwa, jak tu załączone zeznanie sądowe świadków [...] dowodzi, co dopiero przy szukaniu dowodów rozwodu wykryto*¹¹.

10 AAP, Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 2741.

11 AAP, Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 1508.

Jeden ze świadków zeznał:

Kędziowie, z imienia mi nieznamy, mieli dwóch synów Pawła i Mikołaja, których dobrze znałem i wiem, że byli rodzeni bracia.

Paweł miał syna Michała, Michał miał syna Jakuba. Jakub tenże jest ojcem powódki Jadwigi Kędzianki, zaślubionej za Marcinem Blewąską.

Mikołaj zaś rodzony brat Pawła, miał Józefa syna i córkę Mariannę. Ta Marianna Kędzianka jest matką Marcina Blewąski, męża pomienionej Jadwigi Kędzianki, pochodzącej z linii od Pawła¹².

Ponieważ zeznania drugiego świadka trochę się różniły, do akt sprawy dołączono drzewo genealogiczne, dla lepszego zrozumienia koligacji rodzinnych. Brak dyspensy w czwartym stopniu pokrewieństwa stał się głównym powodem stwierdzenia nieważności krótkiego małżeństwa Marcina i Jadwigi. Cały proces trwał niespełna dwa lata.

W przytoczonych przypadkach stroną wnoszącą pozew były kobiety. Tymczasem mężczyźni, choć rzadziej, również występowali przeciwko swym żonom.

Osiadły w Poznaniu Marian Jaroczyński był malarzem, rzeźbiarzem i grafikiem. Prowadził zakład litograficzny, był także nauczycielem rysunków w gimnazjum realnym oraz kierownikiem Wieczorowej Szkoły Rysunków i Modelowania. W jego biogramach można znaleźć informację, że był żonaty z Marią Miller. Była to jego druga żona, zaś o pierwszej nie znalazłam jak dotąd żadnej wzmianki.

Dwie teczki¹³ zawierające akta sprawy rozwodowej rzucają światło na jego wcześniejszy związek.

Pozwaną, która podobnie jak i ja wyznaje religię katolicką, pojąłem w małżeństwo w roku 1844. Małżeństwo to było bezdzietne i z powodu cierpkiego usposobienia pozwanej nieszczęśliwe. Po przykrym dla mnie zajściu, opuściła pozwana w początku 1861 roku mieszkanie moje, mimo woli mej i udała się do Berlina. [...] udałem się tamże i zastałem w mieszkaniu pozwaną około godziny 6tej wieczora przy drzwiach na klucz zamkniętych, ją samą rozebraną w towarzystwie oficera pruskiego nazwiskiem Benkendorfa. Przedsięwzięte moje dochodzenie rzeczy zmieniło podejrzenie moje na pewność niewątpliwą, że pozwana w pierwszych miesiącach roku tegoż dopuszczała się z wymienionym oficerem cudzołóstwa, czego też nie zaprzeczyła¹⁴.

12 Ibidem.

13 AAP, Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, sygn. KA 1716 oraz KA 2727.

14 Ibidem.



Ryc. 51. Marian Jaroczyński, Autoportret
Źródło: Ze zbiorów Poznańskiego
Towarzystwa Przyjaciół Nauk

Po półtora roku, tj. w październiku 1862 r. Marian Jaroczyński, uzyskał prawomocny wyrok rozwiązujący małżeństwo i uznający Amelię za winną rozpadu związku. Rok później, we wrześniu 1863 r. zaczął się starać o zupełny rozwód kościelny, bowiem, jak napisał w uzasadnieniu:

Jestem mej familii ostatnim potomkiem i chciałbym powtórnie po odebranych rozwodzie zawrzeć z jedną z szanowanych ziomek mej parafii małżeństwo, które da Bóg, nie zostałyby bezdzietne¹⁵.

Trwające 17 lat małżeństwo z Amelią i brak potomstwa z tego związku, a także jej kilkumiesięczny romans z oficerem, który również nie zakończył się ciążą żony, upewniły Mariana w przypuszczeniu, że żona nie może mieć dzieci. On zaś, jak zaznaczył w pozwie, pojął ją tylko w celu płodzenia potomstwa.

15 Ibidem.

W uzasadnieniu wyroku, wydanym w Gnieźnie w 1866 r. (była to sprawa II instancji) skupiono się na kwestii technicznej zawartego małżeństwa, pomijając całkowicie inne aspekty. Ślub Jaroczyńskich miał miejsce w 1844 r. w Toruniu. Ani powód ani pozwana nie mieszkali przed ślubem w tym mieście. Marian bowiem mieszkał w podpoznańskim Bninie, a Amelia w Berlinie, więc tylko proboszcz parafii w Berlinie był kompetentną osobą do pobłogosławienia ich związku małżeńskiego. A ponieważ tak się nie stało, uznano go wadliwie zawarty, a przez to za niebyły.

Drugą żoną Mariana została Maria Miller, która obdarzyła go upragnionym męskim potomkiem. Niestety chłopiec zmarł w dzieciństwie pogrążając w smutku rodziców. Było to jedyne dziecko Mariana i Marii Jaroczyńskich.

Przedstawione przykłady ukazują bogactwo materiałów znajdujących się w teczkach. Mogą być one przydatne zarówno dla osób zajmujących się historią XIX-wiecznego Poznania oraz Wielkopolski, jak i językoznawców, socjologów, etnologów czy historyków prawa. W wielu przypadkach uzupełniają tzw. białe plamy w życiorysach zasłużonych Wielkopolan, których nie znajdziemy w słownikach biograficznych czy innych opracowaniach.

Teczki przechowywane w Archiwum Archidiecezjalnym, są ogólnie dostępne i można je przeglądać w pracowni naukowej. Istnieje możliwość zamówienia skanów interesujących dokumentów, po wypełnieniu odpowiedniego formularza.

SPIS TREŚCI

<i>Od redakcji</i>	5
ROZDZIAŁ I: KONFERENCJE GENEALOGICZNE	9
<i>Słowo wstępne</i>	11
3. Ogólnopolska Konferencja Genealogiczna Brzeg 2016	13
Marcin Marynicz, <i>Akta notarialne jako źródło danych o przodkach</i>	15
4. Ogólnopolska Konferencja Genealogiczna Brzeg 2017	21
Program.....	23
Dorota Lewandowska, <i>Księgi metrykalne z terenów tzw. zabużańskich. Gdzie ich szukać? Archiwa i instytucje w kraju i za granicą</i>	27
Piotr Szkutnik, <i>Przydatność akt dziekańskich (dekanalnych) do badań genealogicznych</i>	37
Dariusz Chyła, <i>Źródła genealogiczne dotyczące ewangelików przechowywane w Archiwum Państwowym w Toruniu</i>	45
Daniel Paczkowski, Zbigniew Mierzejewski, <i>Działania Jamińskiego Zespołu Indeksacyjnego na Podlasiu w obszarze dawnego dekanatu augustowskiego</i> ...55	
Dobrosława Gucia, <i>Chałupa w chrust pleciona, czyli XVIII-wieczne wizje, ilustracje oraz inwentarze wsi jako źródło do historii rodziny</i>	61
Magdalena Dąbrowska, <i>Architektura a genealogia, czyli dlaczego mój dziadek spoczywa pod rynną?</i>	73
Joanna Lubierska, <i>XIX-wieczne sprawy małżeńskie w zasobach Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu</i>	87
Jacek Szumański, <i>Śladami starych fotografii rodzinnych. Szumańscy w latach 1850–1939</i>	99
ROZDZIAŁ II: MY I GENEALOGIA	111
Jolanta Tacakiewicz-Lipińska, <i>Jak Nartowski tworzył drzewo genealogiczne rodziny Gaberle</i>	113
Joanna Kolańska, <i>Petronela</i>	123
Małgorzata Żywicka, <i>Skąd to moje pisanie?</i>	127
Błażej Koska, <i>Niektóre aspekty życia wsi wielkopolskiej XIX w. na podstawie ksiąg stanu cywilnego</i>	131
Żanna Staniszevska, <i>Kryzys przeszczepu korzeni mieszkańców wsi Dowbysz jako przykład wewnętrznej migracji psychologicznej</i>	143
Maciej Róg, <i>Porządkowanie chaosu w genealogii amatorskiej</i>	155
ROZDZIAŁ III: PRO MEMORIA	185
Teresa Kurowska-Krocak (1953–2017).....	187

rocznik *Varia Genealogica* tom 2 (2018)

ISSN 2544-4638, ISBN 978-83-948911-1-4

rejestr czasopism Sąd Okręgowy w Opolu Rej. Pr. 802

poprzedni tom 1 (2017) ukazał się pod ISBN 978-83-948911-0-7

© 2018 Stowarzyszenie Opolscy Genealodzy

WYDAWCA:

Stowarzyszenie Opolscy Genealodzy

KRS 0000558917 NIP 7543093593 REGON 361591180

www.genealodzy.opole.pl

www.facebook.com/OpolscyGenealodzy

kontakt@genealodzy.opole.pl

siedziba i adres do korespondencji tradycyjnej:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Opolscy Genealodzy

ul. Piastowska 18-20 (WBP), 45-081 Opole

REDAKTOR NACZELNA:

Jolanta Ilnicka

KOREKTA:

Agnieszka Misiurska, Małgorzata Lissowska, Stanisław Czyżowicz,

Jolanta Ilnicka, Maciej Róg

SKŁAD I ŁAMANIE:

Maciej Róg

OKŁADKA:

Mieczysław Łaptaszyński (zdjęcie),

Jolanta Tacakiewicz-Lipińska (kompozycja),

Zygfryd Mazur (komputerowe opracowanie)

GRAFIKI (s. 9, 13, 21, 111):

Mariusz Żebrowski www.genoroots.com/genogaleria

DRUK I OPRAWA:

Drukarnia PARA s.c., Mechnice k. Opola, drukarniapara.pl

WSPARCIE:

Istnieje możliwość dobrowolnej darowizny na cele statutowe (działalność pożytku publicznego) wydawcy-stowarzyszenia.

Numer rachunku bankowego na naszej witrynie internetowej.

ZASTRZEŻENIE:

Publikowanych materiałów ani wyrażonych w nich tez nie należy utożsamiać ze stanowiskiem redakcji ani wydawcy; są one wyrazem rzetelności, wiedzy, umiejętności, doświadczeń tudzież opinii ich autorów, aktualnych na czas ich przygotowania.

2 (2018)

Varia

Genealogica

